Nr. 13. w Piątek dnia 16. Stycznia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wierszą na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyu, 15. Stycznia. — Opinione podaje artykuł pod tytułem: „Pożyczka." W nim dowodzi, że położenie finansowe dozwala rzadowi pożyczkę odroczyć do roku 1864. Mimo to wymagają względy polityczne upoważnienia do zawarcia podobnej pożyczki, aby módz w dogodnym czasie zaciągnąć pożyczkę

Gazetta Ufficiale pisze: tak w Turynie jako też po innych wielkich miąstach z wielką przychylnością podpisują składki na poszkodowanych przez brygantów i na czele tych subskrypcyi stawają municypalności. Tenże dziennik przytacza z dzienników francuskich wszystkie reformy, jakie zaprowadza rząd rzymski wykazuje zdania prasy co do zakorzenionego złego i zakończa artykuł wynurzeniem oczekiwania po sprawiedliwości boskiej i roztropności ludzkiej, że dla Rzymu i Włoch nastaną szczęśliwsze czasy.

Petersburg, 14. Stycznia. — Gaz. Senacka zamieszcza nominacyą byłego adjunkta w ministerstwie spraw zewnętrznych tajnego radzcy Iwana Tołstoja, jen. dyrektorem poczt.

Frankfurt nad Menem, 15. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu wynurzył Baden swe zdanie o projekcie delegacyi. Odrzuca wnioski większości komisyi, odmawia współudziału, ale przyznaje delegacyi stanowczy głos w finansach związku i podwyższeniu kontyngensów pod warunkiem jednak zgody jednomyślnej bundestagu i reprezentacyi kraju. Propozycyą tę zapisano tylko do protokułu, bo nikt jej niepoparł. Miastu Frankfortowi przyznano wynagrodzenie za większe koszta garnizonowe.

Tryest, 15. Stycznia. — Z Teheranu donoszą pod dniem 11. z. m., że Dost Mahomet cofnął się z wojskiem od Herat na mil 18 i układa się z Ahmeda hanem.

Z Aten donoszą pod dniem 10. b. m., że nieład szerzy się po prowincyach, a nawet w Atenach popełniają rabunki nocną porą. Handel, przemysł wstrzymany, podatki nie wpływają. Pogloski o zmianie ministerstwa i obawy przed wojną domową ustały.

— Omer basza podał się do dymisyi w dniu 10. b. m. jako dowódzca armii rumelskiej, ale sułtan nie przyjął dymisyi

Kasel, 15. Stycznia. — Kaselska gazeta donosi o zawartym układzie między Prusami a elektorstwem względem budowy kolei z Hali do Nordhausen.

Paryż, 15. Stycznia wieczorem. — La France donosi, że książe Coburg wymówił się od tronu greckiego.

— Donoszą z Konstantynopola, że Turcya sposobi się na wojnę. Anglia do tego namawia. Rząd rosyjski obwinia rząd turecki, iż tenże podburza Czerkiesów i dosyła im posiłki.

Madryt, 15. Stycznia. — Królowa przyjęła dymisye wszystkich ministrów i poleciła O'Donnellowi utworzenie nowego gabinetu. Zaręczają, że Posada zastąpi Collantessa

Berlin, 16. Stycznia. — Naj. Pan raczył potwierdzić wybór dotychczasowego radzcy jen. ziemstwa Koellera z Cantrek, na dyrektora jen. ziemstwa pomorskiego na przeciąg lat sześciu.

Berlin, 14. Stycznia. — Pierwsze posiedzenie izby deputowanych. O godzinie 2. zgromadzili się licznie deputowani, trybuny także są zapełnione słuchaczami. Zaraz po 2. godz. wnosi służba izby ogromne stosy aktów i składają na stół obok mównicy. Są to adresa do izby deputowanych nadesłane. Zwracają one na siebie powszechną uwagę. Deputowani stół ten otaczają tłumnie o godzinie 2¼ zajmuje p. Grabow krzesło prezesoskie i zagaja posiedzenie następującą mową:

Moi panowie: Upoważniony przez dotychczasową ordynacyą, a jak za waszą zgodą przyjmując, równie za obowięzującą drugą sesyą 7. peryodu prawodawczego, zagajam niniejszem pierwsze tegoż posiedzenie. Przed 3. miesiącami opuściliśmy te przestrzenie z życzeniem przez cały kraj podzielanem, aby się udało rozwiązać starcie konstytucyjne, które nastąpiło bez waszej winy. Zapatrując się na słowa królewskie »między nami niech będzie prawda!« przychodzi z najgłębszem ubolewaniem wyznać bez ogródki, że ono w upłynionych trzech miesiącach coraz większe przybierało rozmiary i przeszkadzało wykończeniu naszego państwa konstytucyjnego (żywe oznaki zadowolenia).

Aż do stopni tronu była izba deputowanych, jedyna, powstała z powszechnych wyborów, prawdziwa reprezentacya ludu pruskiego (huczliwe oznaki pochwalające) podejrzywaną, oczernianą, sromoconą. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

W interesie służby stawiano deputowanych z klasy urzędników na odstawkę lub przenoszono, którzy wierni przysiędze konstytucyjnej, wykonywali i przestrzegali praw przysługujących izbie deputowanych konstytucyjnie (oznaki zadowolenia).

Prawnie zniesione listy konduit zostały znów przywrócone na drodze administracyjnej co do politycznego zachowywania się urzędników, a w szczególności co do niepodległych sędziów.

Artykuł 99 konstytucyi został nadwerężony, a przez nią nakazanem prawem o odpowiedzialności ministrów niezasłonieni, stoimy w obec rządu bezbudżetowego. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Kraj jednak w tym coraz silniej występującem starciu stanął po stronie swoich reprezentantów ku ich zupełnemu zadowoleniu. Dowodzą tego niezaprzeczenie przyjęcia uroczyste za ich powrotem do domu, tudzież odbieranie wciąż przez nich i izbę deputowanych dziękczynne adresa z zagranicy, z Niemiec, z pruskich okręgów wyborczych, dotąd w liczbie 194, pokryte 221,951 podpisami, częścią od wyborców, częścią od niezależnych pierwotnych wyborców. Wedle krajów i prowincyj spisane i uporządkowane składam je w biurze izby do przeglądu.

Wszystkie dają świadectwo, że izba święcie dotrzymała praw koronnych, z umiarkowaniem przestrzegała konstytucyjnych praw ludu i przezeń wybranych reprezentantów i wynurzają izbie deputowanych podziękowanie za godne postępowanie, z stanowczem odparciem nieprzyjacielskich napaści przeciw niej i zaprzysiężonej konstytucyi, świętemu palladium swych praw. Skoro tak stoi izba deputowanych wytłumaczona przed krajem, rozpoczynajmy z nową odwagą, ze starem umiarkowaniem i namysłem, z nieporuszoną stałością i wytrwałością nasze prace, powstańmy przy progu roku jubileuszowego odrodzenia się Prus z najgłębszego poniżenia i zmartwychwstania Niemiec z haniebnego rozerwania i słabości przez podniosłość swoich monarchów i siłę zgodną ludu — powstańmy z naszych siedzeń z okrzykiem radosnym w duchu starożytnym pruskim miłości, wierności i prawdy:

Niech żyje Najj. król Wilhelm!

Izba powstaje i potrzykroć powtarza ten okrzyk.

Berlin, 15. Stycznia. — W izbie deputowanych wybrano dziś 217 głosami na 261 p. Grabowa pierwszym prezesem, pierwszym wiceprezesem Behrenda, drugim wiceprezesem Bockum-Dolffa.

— Elberfeldska gazeta pisze, że w kołach izby deputowanych odzywają się głosy za wnioskiem, względem oskarżenia ministrów. W braku prawa o odpowiedzialności ministrów niewiadomo w jaki sposób można by zanieść skargę do najwyższego trybunału.

— Staatsanzeiger z d. 16. b. m. w artykule pod datą Berlin 15. Stycznia powiada, że kiedy rząd przy zagajeniu sejmu wynurzył życzenie trwałego porozumienia się z izbą deputowanych, tymczasem p. Grabow w pierwszej chwili zagajenia posiedzeń wyrzekł ostre i obrażające zdanie o postępowaniu rządu i w sposób prowokujący zażegnał walkę, która ostatnią sesyą uczyniła tak bezwładną i niepożyteczną. Niebacząc, czyli prezes izby dep. powołanym jest do takiej osobistej manifestacyi, żądziwiać musi, że pan Grabow z tem wystąpił w czasie kiedy prezesostwo objął na mocy ukonstytuowania się izby. Gdyby się rząd spodziewał, że podobna manifestacya nastąpi w pierwszej chwili, gdzie tylko zwykłe formalności były do odrobienia, nieomieszkaliby jego reprezentanci przybyć na posiedzenie i natychmiast założyć protestacyą przeciw temu wystąpieniu prezesa. Będąc pewni, tak kończy Staatsanzeiger, że wszyscy, którym chodzi o dobre porozumienie, ubolewają nad temi orzeczeniami, możemy zarazem tę wyrzec pewność, że rząd przez

to nie da się sprowadzić na manowiec w usiłowaniu objawionem w mowie zagajającej.

— W izbie panów obrano prezesem Stolberga Wernigerode, wiceprezesami Frankenberga, Ludwigsdorffa i hr. Brühla.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8 Stycznia. — Chwila poboru już jest bliska. Listy politycznie notowanych w Warszawie posłane zostały prezydentowi miasta hr. Zygmuntowi Wielkopolskiemu, a tento naznacza mających być wziętymi do wojska, to proskrybowanych. Mówią, że najwięcej proskazanych jest z młodzieży inteligencyjnej, a pomiędzy rzemieślników przeznaczono do wojska nawet ludzi licznemi familiami obarczonych. Z samej Warszawy wziąść mają 2000 osób, tak przynajmniej twierdzą. Ogromna to liczba i strasznie ją miasto i kraj cały uczuje. Więcej wojska ściągają do Warszawy. Przybyło już kilka tysięcy z Rosyi, a ma przyjść jeszcze na czas poboru kilkanaście tysięcy żołnierzy do naszej stolicy, tak, że skoncentrowane w Warszawie wojska mają liczyć do 50,000 ludzi. Mówią też, że do łapania ludzi w każdym cyrkule dodany będzie policyi jeden batalion wojska. Żołnierze wraz z policyantami rzucą się na zamknięte domy, na spokojne rodziny i z pomiędzy nich rabować będą młodych ludzi. Ileż to scen gwałtownych, rozdzierających serca przyniesie ta noc poboru, który bezczelnie »dobrodziejstwem«, »łaską« płatni przyjaciele rządu śmią nazywać. Pod brzemieniem oczekiwanego nieszczęścia, które sprowadza ręka rządzących na naród, wszystkie bieżące wypadki stają się ledwo znaczne, zaledwo kto zwraca na nie uwagę.

Kilka dni temu, mówili o pobiciu komisarza policyi p. Zacharyasiewicza, przez jego podwładnych policyantów na Pradze, i o przypadkowym wystrzale z rewolweru w cukierni Nowaczyńskiego. Wczoraj o godzinie 9ej rano na ulicy Rymarskie przy pałacu komisyi skarbu, pchnięty został sztyletem Manas Rejngold, zkąd go odwieziono do szpitala starozakonnych, gdzie jeszcze żyje, jakkolwiek jest niebezpiecznie ranny. Reingold denuncyował trzech ludzi aresztowanych w Garwolinie przez burmistrza, za co miał otrzymać od rządu 200 rubli nagrody. Po pieniądze swoje przybył do Warszawy i miał je otrzymać z kasy komisyi skarbu, zkąd wychodząc ugodzony został sztyletem. Sprawca zamachu zostawiwszy sztylet w ranie uciekł, a człowiek który go ścigał i ująć zamierzał, został przyaresztowanym.

W nocy krążą po mieście liczne patrole, wojsko przybywające gromadzi się na Pradze, gdzie po 20 żołnierzy postawiono u każdego właściciela domu. Warszawa cicha i oddana pracy.

Do cytadeli przywieziono z prowincyi 19 osób. W Warszawie aresztowano kilku woźnych. Pani Henrich aresztowana w domu przy ulicy Widok przewiezioną została z ratusza do cytadeli, a dom jej i dzieci dotąd w obserwacyi, tak, że nikomu na ulicę nie pozwalają wychodzić. Dom państwa Jesków w takiej samej jest obserwacyi.

Mieszkańcy miasta z wielkiem nieukontowaniem dowiedzieli się, iż rząd trwa przy zamiarze zburzenia wielu domów przy ulicy Krakowskie Przedmieście naprzeciw poczty, o którym to zamiarze donosiliście podobno dawniej, przeciw niemu występując. Nie dla upiększenia miasta, ale dla względów strategicznych, ma rząd zburzyć te domy, ulicę rozszerzyć, z gmachu Towarzystwa Dobroczynności i z pałacu Nowej Resursy utworzyć ufortyfikowane koszary. Będziemy więc mieli drugą cytadelę w środku miasta. Pieniędzy nie ma, i nie wiadomo z jakich funduszów wydatki na zakupienie i burzenie domów pokryte zostaną. Czy rozpisaniem nowego podatku na miasto? uciśnione już bardzo ciężkiemi podatkami. Mieszkania jeszcze więcej zdrożeją i bieda się zwiększy; a wszystko to aby łatwiej można uciskać miasto. Towarzystwo Dobroczynności na wniosek i nalegania rządu, gmachy w których się mieściło, ma sprzedać rządowi. O zakupienie gmachu resursy już kończą układy.

Historya o wykopywaniu trupów na Powązkach i karmieniu niemi wieprzów, wymyśloną została przez Kreuzzeitung, w interesie swojego zapewne korespondenta, który chciał taniej mięso wieprzowe kupować. Z tej gazety rozeszło się to wymyślenie po Warszawie i mięso wieprzowe rzeczywiście staniało. Nie ma w tem wszystkiem ani słowa prawdy, i rząd w tym względzie nie otrzymał żadnego raportu.

Dzisiejszy urzędowy Dziennik Powsz. ogłosił sprawozdanie z posiedzenia rady stanu z dnia 13 Grudnia r. z. Jestto pierwszy ogłoszony wyrywek z protokołu posiedzeń tejże rady w 1862 r. a urywek ten zdaje sprawę z sesyi na której roztrząsano projekt o postępowaniu w sporach oczynszowania przed radą stanu, który to projekt jest już ustawą ogłoszoną dawno. Długa była rozprawa kto ma pisać skargi i tę część tylko protokułu sprawozdanie podaje, gdyż wotum swojem w. książę zadecydował postanowienie niedopuszczające monopolu pisania skarg przez samych tylko obrońców, co ma za sobą zasadę słuszności.

Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego odbyło się w obec licznie zgromadzonej publiczności. Mecenas Podoski bronił oddziału obwinionych jego obronie powierzonych, z których Walenty Bęczkowski i Aleksander Zawadzki zostali uwolnieni. Obrona bardzo troskliwa, pracowita i obszerna, zajęła całe posiedzenie. Obrońca ograniczył się stanowiskiem prawnem, dowiódł, że istota czynu nie została zdeterminowaną, że zarzut, ażeby obwinieni formowali wojsko powstańcze, nie ma żadnej w śledztwie podstawy, że obwinieni byli tylko narzędziami czyjej woli i nieznali celu stowarzyszenia, nie działali z własnej woli itp. W szczegółowej obronie streszczał zeznania więźniów w cytadeli i przed sądem, tłumaczył ducha tych zeznań i przekonał o niewinności więźniów. W odpowiedzi na obronę, prokurator p. Krasuski usiłował dowodzić, że istota czynu co do ogółu sprawy jest ustanowioną, przyznał jednak brak jej co do pojedyńczych osób. Przyznał, że po odwołaniu do Hajdesa, wpadają poszlaki co do Leopolda Budnego, Stanisława Trzebińskiego i Antoniego Zakrzewskiego, i dowody obrony zaakceptował. Wyrzekł przytem, że tylko zeznania w sądzie czynione mogą być zasadą do wyrokowania. Tłumacząc ducha ustaw, wyrzekł, iż nie przestępstwo lecz wina obciąża oskarzonych i że kary, które powinny być umiarkowane, raczej charakter zapobiegania jak mszczenia się mieć powinny. O panu Krasuskim, który podjął się tak przykrego i niewłaściwego dla Polaka obowiązku oskarzyciela, powiedzieć w końcu uważamy za obowiązek, że spełniał go z wielkim taktem, powagą i z wielkiem względem na sprawiedliwość. Po głosie prokuratora kilku więźniów, mianowicie de Hajdes i K. Jankowski dawali krótkie objaśnienia kilka szczegółów sprawy, a potem mecenas Podoski miał krótką dodatkową obronę, w której mówił o miłości ojczyzny i zwracał się do sprawiedliwości i łaskawości cesarza i w. księcia. Ustępy w obronie nietylko mecenasa Podoskiego, ale i w obronach innych mecenasów, które chcieli zaskarbić względność władzy dla obwinionych przez chwalenie tej władzy, uważaliśmy za niewłaściwe i ubliżające tej godności a przedewszystkiem ubliżające prawdzie, zresztą obronom nic zarzucić nie można, a obrońcy wywiązali się ze swego obowiązku sumiennie. Prócz Bęczkowskiego i Zawadzkiago, uwolnieni jeszcze zostali Folwarniak i Stanisław Kowalski, wyrobnik ślusarski. Cz.

— Dzisiéjsze posiedzenie sądu wojenno-polowego było krótkie. Badano jeszcze raz Piotra Dąbrowskiego, szewca, z powodu obwinienia jakiemu poddał Ksawerego Obarskiego. Tłumaczył się, że życie sobie w więzieniu chciał odebrać, że cztery dni nic nie jadł, był więc nieprzytomnym, słabym i nie pamięta co mówił. Stanowczo teraz zeznał, że Ksawerego Obarskiego nie zna i nigdy go niewidział. Potem badano implikowanych w tej sprawie Michała Markwitana denuncyanta i ajenta używanego przez dozorcę policyi Rakowskiego. Markwitan jest czeladnikiem stolarskim, zdradził przed innymi Michała Wyhere i exmilicyanta Szleryta i zeznania na nich teraz potwierdził. Stał on przed publicznością jak pod pręgierzem. Potem badano Maksymiliana Tomasowa, czeladnika ślusarskiego, który był aresztowanym w chwili, gdy wchodził do domu przy ulicy Krzywe Koło, potem został uwolniony. Zeznania swoje w cytadeli wykazujące niewinność jego potwierdził. On już i inni dzisiaj zeznający nie są pod sądem i odpowiadali z wolnej nogi. Potem badano uczniów weterynaryi: Adolfa Łukawskiego, Juliusza Pillera, Alojzego Smulskiego, pytanych o to, czy należeli do stowarzyszenia i czy w ich mieszkaniu wykonywano przysięgę. Odpowiedź ich była jednakowa: do stowarzyszenia należeli i w ich mieszkaniu przysięgi nie wykonywano. W końcu badany był: Franciszek Kłodkowski, czeladnik niegdyś Włodarskiego, który również o stowarzyszeniu nie słyszał i nic nie wie, czy były jakie pisma zakazane u Włodarskiego czytane. Natem skończyło się dosiedzenie 9 Stycznia; a niewiadomo kiedy odbędzie się następne.

Francya.

Paryż, 13. Stycznia. — Podczas zagajenia posiedzeń izb prawodawczych cesarzowa zasiadła na tronie w białym kapeluszu i szalu czyli raczej w pewnym rodzaju burnusa tkanego złotem, na którego widok porozdziawiali Paryżanie usta, a jak się sami wyrażają, cesarzowa była olśniewającą (eblouissante). Jak zwykle cęsarz odczytał mowę swoją. Morny to tylko godne uwagi powiedział słowo, że konstytucya da się naprawiać. Dzienniki paryskie niebardzo zbudowały się mową cesarską, jedna legitymistyczna Gazette de France podziwia Napoleona, jakby jakiego Henryka V. Dziwny wypadek całej mowy ten jest: wielką wojnę prowadziliśmy dla niepodległości i stanowienia o sobie Włoch, a dziś chwalimy obce panowanie i drwimy z zasad proklamowanych, na których przecie tron cesarski dziś stoi.

— Horace Vernet znów zasłabł i jest chory śmiertelnie. Natomiast marszałek Ornano, gubernator inwalidów wraca do zdrowia.

— Wasyngton z Petersburgiem układają się o zaprowadzenie telegrafu między Europą i Ameryką przez Azyą.

Galicya.

Kraków, 22. Grudnia. — Dalszy ciąg mowy rektora uniwersytetu jagiellońskiego Dr. Dietla:

IV. Reformy.

Wyłożywszy Wam Panowie stan naszego uniwersytetu, jaki się przedstawiał w zeszłym roku szkolnym; ulepszenia jakieśmy uzyskali, niedostatki jakie pozostają i usiłowania jakieśmy uczynili: wypada mi jeszcze wspomnieć o niektórych ważniejszych wnioskach, któremi się wydziały w celu pożądanych reform na ostatnich ku temu przeznaczonych posiedzeniach zajmowały.

Ażeby na zasadzie § 25 prowizorycznej ustawy o organizacyi władz akademickich wyjść nareszczcie z nieskończonego stanu prowizorycznego, który podług brzmienia tej ustawy niepowinien był dłużej trwać nad lat cztery: wydziały legalnie do tego upoważnione a nawet obowiązane, naradzały się nad projektem stanowczej tychże władz organizacyi. Jakoż w różnych wydziałach różne poczyniono wnioski, z których ważniejsze są następujące:

Swoboda uczenia się i nauczania ma być w zupełności utrzymana, a gdzie ją naruszono, znowu przywrócona.

Rektor na dwa lata obierany być winien.

Zaprowadzenie sądu akademickiego w obszerniejszym zakresie.

Udzielania akademikom kart legitymacyjnych.

Ustanowienie na wydziale lekarskim czterech, a na wydziale filozoficznym trzech egzaminów ścisłych.

Założenie dwóch nowych katedr na wydziale lekarskim, jednej dla wykładów farmacyi, drugiej dla wykładów chemii lekarskiej.

Polepszenie bytu materyalnego profesorów.

Te i wiele innych wniosków dążących do lepszego urządzenia naszej wszechnicy przedstawiono w. ministerstwu stanu naprzód w protokołach w tym sporządzanych. Odnoszące się do tych wniosków dokładne sprawozdania później nastąpić mają. Nie wątpię, iż władze akademickie w poczuciu swych praw i obowiązków dążyć będą do urzeczywistnienia

pożądanych reform, temci bardziej, iż sam rząd potrzebę tych reform uznał i przedstawienia takowych sobie życzy.

Skreśliwszy w ogólnych zarysach stan naszego uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym, nie będzie od rzeczy streścić program czynności, którego uskutecznienie będzie dalszem zadaniem władz akademickich i dostojnych moich następców:

Uzupełnienie wydziału teologicznego.

Obsadzenie opróżnionych katedr prawa rzymskiego, filozofii, prawa i prawa narodów, filologii i zoologii, tudzież weterynaryi.

Założenie katedry farmacyi i chemii lekarskiej.

Założenie szkoły weterynarskiej.

Rozkrzewienie instytucyi docentów.

Wydawanie książek wykładowych.

Uposażenie osobnego adjunkta przy katedrze zoologii.

Ustanowienie komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Odpowiedniejsze umieszczenie kliniki okulistycznej.

Wychowanie pracowni chemicznej i fizyologicznej na gruncie bursy Jeruzalem i Filozoforum.

Pomnożenie sal wykładowych.

Odzyskanie niektórych gmachów akademickich.

Pomnożenie stypendyów.

Polepszenie bytu materyalnego professorów i urzędników uniwersyteckich.

Odzyskanie majątku uniwersyteckiego.

Przeprowadzenie pożądanych reform.

A teraz gdym sprawę zdał z tego co się pod mojem przewodnictwem zdziałało, cóż mi innnego pozostaje, jak podziękować tym, co mnie w moich usiłowaniach rzetelnie wspierali?

Oddając winny hołd Najj. Panu, uznaję przedewszystkiem życzliwość JEks. ministra stanu, który sprawy naszego uniwersytetu szczerze popierał, a jeżeli w wielu przypadkach nie zostały spełnione nasze życzenia, zapewne nie jego była w tem wina.

Dziękuję czcigodnym członkom senatu, którzy przejęci swem ważnem zadaniem, troskliwie czuwali nad dobrem naszej wszechnicy i nieusuwali się od żadnych poświęceń, jakie po nich wymagały okoliczności.

Dziękuję Wam szanowni Koledzy, coście gorliwością waszą zagrzewali młodzież naszą do nauki, coście jej przewodniczyli tak trafnie, iż nie schodziła na niebezpieczne bezdroża, coście nareszcie w zupełnej zgodzie między sobą i z senatem dokładali wszelkich starań, aby odradzający się nasz uniwersytet podźwignąć do wysokości swego przeznaczenia.

Dziękuję szanownym urzędnikom senatu i kancelaryi uniwersyteckiej., którzy pełniąc swe obowiązki z nieznużoną gorliwością i prawdziwem poświęceniem, niemało się przyczynili do uwieńczenia rzetelnych naszych usiłowań. Niemała część tych zasług należy się szanownemu naszemu sekretarzowi, jako referentowi rozlicznych i ważnych spraw uniwersyteckich

Dziękuję zacnym obywatelom kraju i wszystkim tym, co szlachetnem współczuciem, co słowem, pismem i czynem wspierali sprawy starożytnej naszej szkoły, opiekowali się biedną młodzieżą, zachęcali do pracy i do wytrwania na drodze postępu i pomyślnego rozwoju.

Dziękuję nareszcie tobie, kochana młodzieży akademicka, coś z małym tylko wyjątkiem zachowała karność akademicką. Idąc za głosem twoich przewodników, odznaczałaś się pilnością, moralnością i tem poczuciem godności, którem po wszystkie czasy świetniała młodzież polska.

Nie wątpię, że i nadal tą drogą pójdziesz i nie zawiedziesz nadziei kraju. Kraj atoli, dając uniwersytetowi tyle dowodów swego współczucia, najmocniej pragnie, ażeby się młodzież wyłącznie oddawała nauce i dojrzewała do zawodu obywatelskiego, w którym jak najrychlej i jak najpożyteczniej mogłaby służyć ojczyźnie.

A gdy wam teraz z woli N. Pana przywrócony został język ojczysty, niech on będzie wymownym zwiastunem waszej pilności, waszych zdolności i waszegopostępu naukowego. A gdy obdarzeni jesteście swobodami, jakich w wielu innych uniwersytetach nie znajdziecie, korzystajcie z nich z godnością, jaka na obywateli akademickich przystoi, pomni, że nadużycie wolności jej stratę za sobą pociąga. A niezechcecie zadać tego ciosu dobrotliwej naszej Matce Jagielońskiej.

Gromadźcie się przeto, kochani przyjaciele, około waszego rektora i władz akademickich ufnie i wiernie pod sztandarem legalności i wytrwałej pracy. Ten sztandar zawsze do zwycięstwa prowadzi. Bo jakiekolwiek są i będą losy narodów, rozstrzygają się one ostatecznie zwycięstwem, jakie wyższa inteligencya odnosi nad niższą. Takie zwycięstwo tylko wytrwałą pracą osiągnąć się daje.

Pracujmy przeto usilnie w tem przekonaniu, iż ta praca stanie się niespożytym skarbem narodowym, którym spragniony kraj zasilac i dźwigać się będzie.

Grecya.

Gazeta londyńska z dnia 7. bm. zamieszcza memorandum, jakie sir Henry Elliot wręczył prezydentowi rządu prowizorycznego greckiego. Osnowa tego dokumentu jest następująca.

»Szczerem życzeniem Naj. królowej Anglii jest przyczynić się do dobra i pomyślności Grecyi.

Traktaty z r. 1827 i 1832 są dowodem tego życzenia ze strony korony angielskiej.

Rząd prowizoryczny grecki oświadczył, że posłannictwem jego od chwili wyjazdu króla Ottona z Grecyi jest utrzymać monarchię konstytucyjną i stósunki pokojowe kraju z wszystkiemi państwami.

Jeżeli nowe zgromadzenie reprezentantów narodu greckiego pozostanie wiernem temu oświadczeniu, jeżeli utrzyma monarchię konstytucyjną i wstrzyma się od wszelkiego najścia na państwa sąsiednie, jeżeli wybierze monarchę, przeciw któremu nie będzie można wnieść żadnego słusznego zarzutu, Jej K. Mość ujrzy w tem postępowaniu obietnicę przyszłego szczęścia Grecyi. W razie takim JKMość w celu wzmocnienia monarchii greckiej gotową jest oświadczyć senatowi i reprezentantom wysp Jońskich, że jej chęcią jest, aby połączone były te wyspy z monarchią grecką i tworzyły z nią jedno państwo, a gdyby życzenie to zostało wyrażone również przez legislaturę jońską, Jej K. Mość przedsięwzięłaby natedy środki aby otrzymać poparcie mocarstw podpisanych na traktacie, który postawił siedm wysp jońskich i ich atynencye jako państwo oddzielne pod opieką korony angielskiej.

Winienem starać się w komunikacyach moich w tej sprawie dać do zrozumienia, że wybór księcia, któryby był symbolem i wróżbą rewolucyjnych wstrząśnień lub przyjęcia polityki zaczepnej przeciw Turcyi, wzbroniłby Jej K. Mości zrzec się pretektoratu wysp Jońskich.

Rząd Jej K. Mości ma nadzieję że zgromadzenie greckie w wyborze monarchy greckiego, zgodzi się na księcia, po którym spodziewać się może poszanowania wolności religijnej i wolności konstytucyjnej; szczerej chęci pokoju. Książę dający te rękojmie będzie zdolnym przyczynić się do szczęścia Grecyi i zaszczycony zostanie przyjaźnią i zaufaniem Jej K. Mości.«

Ameryka.

Przytoczyliśmy treść obszernego i niedokładnego opisu bitwy pod Fridriksburgiem 13. Grudnia między separatystami a unionistami stoczonej, oprócz podanego w Trybunie nowo-yorskiej a przeto ze strony unionistowskiej. Dzisiaj powtórzymy tu raport naczelnego wodza armii separatystowskiej jenerała Roberta Lee, a jeżeli miejsce pozwoli podamy w głównych przynajmniej wyjątkach raport naczelnego wodza unionistów, jenerała Burnsida. Raport wodza separatystów brzmi:

»Dan pod Fridriksburgiem 17. Grudnia 1862. W nocy z 10. t. m. nieprzyjaciel zaczął budować trzy mosty na Rappahannoku powyżej Fridriksburga, a czwarty o ćwierć mili poniżej. Nad równiną na której jest miasto Fridriksburg, panują wzgórza Strafford, będące w ręku nieprzyjaciela, iż nie można było myśleć o żadnym skutecznem przeszkodzeniu nieprzyjacielowi w budowie tych mostów i w przejściu rzeki, nie narażając wojsk naszych na wielkie straty od ognia licznych bateryi nieprzyjacielskich. Rozłożono przeto wojska nasze na stanowiskach obranych dla odparcia nieprzyjaciela już po przejściu rzeki przez niego.

Mała szerokość Rappahannoka, jego bieg kręty a łoże głębokie, dawały nieprzyjacielowi wszelką łatwość do zbudowania mostu po za doniosłością naszej artyleryi. Jedynie tylko na brzegu rzeki rozstawiono tyralierów dla pilnowania ruchów nieprzyjaciela. Tyralierowie ci strzelając z po za domów, odparli pontonierów nieprzyjacielskich, chcących rzucić most przed miastem; lecz poniżej gdzie tyralierowie nie mieli żadnego zakrycia, nieprzyjaciel pokończył mosty 11. Grudnia. Po południu w dniu tym, bateryе nieprzyjacielskie rozpoczęły ogień do miasta, a o zmierzchu zniszczyły już nadbrzeżne domy odejmując naszym tyralierom schronienie; następnie unioniści wspierani ogniem dział zdołali osadzić całe miasto. Żołnierze nasi, ktorzy bronili miasta podczas silnej do niego kanonady przez cały dzień, cofnęli się w nocy na stanowiska zajęte przez nasze wojska.

Korzystając z ciemności i gęstej mgły, znaczne siły nieprzyjacielskie przeszły rzekę i zajęły jej brzeg prawy pod zasłoną ognia z dział ciężkiego wagomiaru na lewym brzegu rozstawionych. Rano 13. Grudnia przygotowania nieprzyjacielskie do ataku były skończone, a pod zasłoną mgły około 9. godziny rano nieprzyjaciel posunął się śmiało przeciwko naszemu prawemu skrzydłu.

Korpus jen. Jacksohna stał na prawem skrzydle naszej linii oparty o kolej żelazną; lewe skrzydło pod dowództwem jen. Longstreeta rozwinęło się wzdłuż wzgórzy nad Rappahknnoaiem, powyżej Fridriksburga; a jenerał Steward na czele dwóch brygad jazdy stał na równinie na krańcu naszego prawego. Jak tylko przez mgłę gęstą spostrzeżono ruch nieprzyjaciela, jen. Steward ze swą zwykłą szybkością posunął się naprzód na czele artyleryi konnej, która pomyślnie wzięła z boku posuwającego się nieprzyjaciela i wytrzymywała pod straszuem ogniem przez dwie godziny. Równocześnie dywizya jen. Hill starła się z nieprzyjacielem. Stała ona po prawej stronie korpusu jen. Jacksohna, a po zaciętej walce odparła przeciwników. W czasie tej walki długiej i gorącej, dwie brygady jen. Hill były zmuszone cofnąć się do drugiej linii; lecz jen. Early z częścią swej dywizyi otrzymał rozkaz wsparcia ich, jakoż wypędził nieprzyjaciela z lasu przez niego zajętego i gnał go równiną, aż dopóki tenże nie schronił się pod ogień swych dział. Prawe skrzydło nieprzyjacielskie uderzyło na jen. Hooda z korpusu Longstreeta. Unioniści zajęli stanowisko w małym lasku naprzeciw Hooda, lecz wkrótce zostali ztamtąd z stratą wyparci.

Podczas ataku na nasze prawe skrzydło, nieprzyjaciel posuwał liczne swe wojska z lewego brzegu Rappahannoku do Fridriksburga i gromadził je naprzeciw korpusu jen. Longstreeta. Po niepomyślnym ataku na naszą prawicę, uderzył na nasze lewe skrzydło w zamiarze opanowania wzgórzy panujących po nad miastem. Lecz ponawiane przez niego ataki odparte zostały dzielnie przez artyleryę washingtońską pod dowództwem pułkownika Waltona i przez część dywizyi Mac-Lawsa, która zajmowała te wzgórza.

Ostatni atak wykonał nieprzyjaciel już o zmierzchu, w chwili gdy batalion pułkownika Aleksandra zastępował artyleryę washingtońską, która wystrzelała swe naboje. Na tym odpartym ataku skończyła się walka całodzienna. Nieprzyjaciel w ciągu całego boju był wspierany ogniem ciężkich dział rozstawionych wzdłuż rzeki i strzałami licznych bateryj wzniesionych na wzgórzach Stafford.

W całej tej bitwie i w utarczkach przy przejściu rzeki strata nasza wynosi 1800 zabitych i ranionych. Pomiędzy poległymi obżałowujemy śmierć dzielnego żołnierza i patryotycznego męża stanu jenerała Toma-

sza Cobb, który poległ na lewem skrzydle, a między rannymi jest waleczny dowódzca brygadyer Maxcy-Gregg, ranny ciężko i jak się obawiam, śmiertelnie.

Dzisiaj nieprzyjaciel zajęty jest przeprowadzaniem swych rannych i chowaniem poległych. Widzimy wojska jego stojące w szyku bojowym na swem dawnem stanowisku; lecz prócz bezużytecznych strzałów działowych i niekiedy ognia tyralierskiego, nie zamierza ponowić ataku. Wzięliśmy około 550 jeńców podczas walki, lecz nieznamy dokładnie strat nieprzyjacielskich. Robert Lee, wódz naczelny.«

Kronika miejscowa.

Śrem, 12. Stycznia. — W święto Trzech Króli przybył do nas pan J. Żychliński z Brzostowni, oskarżony, jak wiadomo, o urządzenie procesyi z Książa do Kolniczek i mimo uwolnienia w pierwszych dwóch instancyach, dopiero wyrokiem trybunału berlińskiego na sześć tygodni więzienia wskazany, aby zacząć odsiadywać przeznaczoną mu karę w tutejszem więzieniu. Tym sposobem wyjdzie z więzienia dopiero dnia 17. Lutego.

Ponieważ owych ośmiu obywateli z Książa, którzy o udział w rzeczonej procesyi oskarżeni i przez trybunał berliński również na więzienie wskazani, cztery tygodnie kary w tutejszem więzieniu odsiedzieli, uroczyście przyjmowano w Książu, kiedy z więzienia do domu wracali, przeto prokurator zjechał temi dniami do Książa w celu indagacyi. Z ramienia rejencyi zaś przysłano asesora Marciukowskiego, dla śledztwa nauczycieli, o których doniesiono, że mieli brać udział ze szkólnemi dziećmi w uroczystem przyjmowaniu wypuszczonych i do domu wracających więźniów. O ile sami byliśmy w stanie się poinformować, winniśmy nadmienić, że nauczyciele z Książa jako urzędnicy nie wyszli z dziećmi na przyjęcie wracających więźniów, jak to donosił jeden z niemieckich dzienników poznańskich.

Dowiaduję się właśnie, że pani Anna Matecka nabyła przed kilku tygodniami na własność majętność Grab z przyległościami, zawierającą 3900 mórg ziemi a położoną w powiecie pleszewskim nad granicą Królestwa Polskiego, od pana J. Pruskiego za 113,000 talarów.

Wypadek, gdzie borowy w Konarskiem uderzył człowieka, idącego z drzewem z lasu, tak mocno maczugą w głowę, iż mu od razu czaszkę strzaskał, stał się w Konarskiem pod Kurnikiem, a nie pod Książem leżącem.

W sam dzień Nowego roku spotkał pana hr. Cezarego Platera z Góry nieszczęśliwy przypadek. Chcąc zatrzymać konia, który się rozbiegł z jego młodym pasierbem, potknął się i upadł na ziemię tak silnie, iż złamał sobie prawę rękę w ramieniu.

Wczoraj wieczorem około godziny jedenastej powstał ogień w jednym z pokojów należących do biura rzecznika p. Karpińskiego. Wielkie szczęście jeszcze było, że poczynający się ogień zawczasu spostrzeżono i przytłumić zdolano, bo bardzo łatwo mogła się była spalić cała kamienica, na której piętrze ma p. Karpiński swoje mieszkanie i biuro. Spalił się jednak w pokoju cały jeden stolik z papierami i aktami, a szkoda, którą tym sposobem poniósł pan rzecznik Karpiński, jest, ile nam wiadomo, znaczna. Przyczyna ognia w biurze zamkniętem dotąd nie wiadoma. D. P.

Wiadomości literackie.

Lwów. — Drugi już rok upływa jak wychodzi we Lwowie pismo illustrowane dla młodzieży »Przyjaciel dzieci.« Nie wspominają o niem dzienniki i publiczność nie wie prawie o tem bardzo dotąd mało rozpowszechnionem pisemku. Zawiera ono wszakże tak wiele rzeczy ojczystych, pożytecznych i nauczających, że w interesie samejże publiczności, w interesie młodego pokolenia obowiązkiem jest zwrócić nań uwagę powszechną.

Głównem zadaniem »Przyjaciela dzieci« było w roku ubiegłym obznajmiać młodych czytelników z przeszłością kraju, bądź opowiadaniem ważniejszych wypadków dziejowych lub pamiętnych czynów osób wsławionych w historyi polskiej, bądź skreśleniem urządzeń krajowych, jak: Sejmy i sejmiki, dygnitarstwa koronne itp. lub wybitniejszych rysów obyczajowych jak: Noworoczne dary mieszczek krakowskich, bądź wreszcie umieszczeniem od czasu do czasu rocznic historycznych, przypominających treściwie główniejsze wypadki dziejowe. I tak znajdowały się rocznice: konfederacya Tyszowiecka, śmierć ostatniego króla Polskiego, Legiony polskie we Włoszech, bitwa Racławicka, konstytucya 3. Maja itp. »Przyjaciel« trzymał się w tem tej zasady że podnoszenie pojedyńczych ważniejszych chwil i wypadków więcej urozmaiceniem swem zaostrza ciekawość i budzi zajęcie, niźli opowiadanie jednym ciągiem całego toku dziejów, właściwsze w książce szkólnej niźli w piśmie peryodycznem.

Dla obznajmienia z różnemi okolicami Polski i właściwościami ziemi naszej znajdują się w »Przyjacielu dzieci« artykuły jak: Nasze lasy — Wieliczka — Listy ze Lwowa — Nasze rzeki — Wycieczka w Tatry. W opisach tych zwrócona zawsze głównie uwaga na wspomnienia historyczne przywiązane do miejsc opisanych. Znajduje się także wiele artykułów z historyi naturalnej, a pod osobną rubryką: »Książki dla dzieci« podaje Przyjaciel krótkie doniesienia o wszystkich lepszych książkach dla dzieci, czem ma zamiar stać się przydatnym osobom trudniącym się wychowaniem młodzieży, ułatwiając im stósowny wybór książek pomocniczych. Z poezyi umieszczona była w półroczu ubiegłym »Szajne« — »Katarynka,« szereg obrazków historycznych Wincentego Pola.

Wzmiankowane artykuły zostawione są dla obszerniejszego koła dorastającej młodzieży obojej płci. Dla mniejszych dzieci znajdowały się przystępne, ze stósunków domowych brane, powiastki prozą, tudzież wierszyki, bajeczki itp.

Samo wyliczenie powyższych przedmiotów, stanowiących treść pisma, dostatecznie świadczy o jego użyteczności. Niska cena przedpłaty powinnaby zachęcać do nabycia go w każdym polskim domu gdzie się znajduje młodzież potrzebująca nauki i umysłowej rozrywki. O ileż więcej wyrzuca się rokrocznie grosza na różnego rodzaju bezużyteczne zabawki zagranicznego wymysłu dla dzieci. Aby pismo mogło rozwijać się i ulepszyć pod każdym względem potrzebnem jest liczne poparcie ze strony publiczności, zwłaszcza przy znacznych kosztach, jakiego w braku zakładów drzeworytniczych u nas sprowadzanie rycin wymaga. A szkoda by było gdyby »Przyjaciel dzieci« jedyne tego rodzaju pismo u nas, miał upadać brakiem udziału powszechnego, na który wartością swą, ze wszechmiar zasługuje. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 16. Stycznia.

BAZAR: hr. Węsierski z Wróblewa, Znaniecki z Łękocina, Łubieński z Kiączyna, Radoński z Rudnicza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wolańscy z Barda, Pokłateccy z Ossowa, Serwalkiewicz z Polski, Heinze z Karlsbad, Stanelli z Berlina, Sciposki i Lulecki z Sulina, Wilczyńska z Krzyżanowa, Karczewska i Kurnatowska z Rumianka.

POD CZARNYM ORŁEM: Bieczyński z Wrocławia, Bieczyński z Niesłabina, Wendland z Nowegodworu, Siebe z Siemianowa, Schulz z Strzałkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Spangenberg i Keil z Lipska, Bartels z Beeskowa, baron von Schlichting z Sztutgardu, Opitz z Łowencina, Weber z Hamburga, Dr. Philippsohn z Poczdamu, Bründler z Varel,

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Triest z Hali, Klinner z Wrocławia, Boy z Gołuchowa Löwe z Bremy, Unsheim z Bonsdorfu, Storch z Chemnitz, Bock z Elberfeldu, Keimberg, Ephraim, Meier, Amen, Hirschfeld, Matthes, Mulder Fabbri i Fabbri-Mulder z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kiehn z Zalesia, Iffland z Piotrowa, Unruh z Łagiewnik, Dr. Sachs z Nowegomiasta, Scholz z Wrocławia, Müller z Magdeburga, Czapski z Wrocławia, Hess z Frankfurtu nad Menem, Freye z Berlina, Müller z Kolonii, Nnck z Pforzheim, Kirschner z Lignicy.

HOTEL DU NORD: Baron v. Spangenberg z Lubania, Wolniewicz z Dębicza, Gliszczyński z Oborowa, Danielowicz z Bangly, prob. Breański z Tarnowa, Radzimski z Torunia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Morgenstern z St. Francisko, Wodna ulica nr. 7.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Stycznia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Styczeń $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Styczeń Luty $39\frac{5}{6}$ pł., na Luty Marzec 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wpowiedziano 3000 kwart. Na Styczeń $13\frac{7}{12}$ list. i pien., na Luty $13\frac{2}{3}$ pł., na Marzec $13\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Kwiecień 14 list. i pien., na Maj $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec $14\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Styczeń $46\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $45\frac{5}{8}$ do $\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 43—45.

Oléj rzepiowy na Styczeń $14\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{17}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{17}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14\frac{13}{24}$ do $\frac{7}{12}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{8}$—$\frac{13}{24}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{19}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 16. Stycznia 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	13	9	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	15	—	1	16	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 15. Stycznia	13	15	—	do	13	20	—
„ 16. „	13	15	—	„	13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.